

Księga Urantii

<< [Przekaz 57](#) | [Części](#) | [Treść](#) | [Przekaz 59](#) >>

Przekaz 58

Ustanowienie życia na Urantii

58:0.1 (664.1) W CAŁEJ Satanii jest tylko sześćdziesiąt jeden światów podobnych Urantii, planet życia zmodyfikowanego. Większość światów zamieszkałych jest zaludniana zgodnie z ustalonymi metodami; na takich sferach Nosiciele Życia muszą dość ściśle trzymać się planu zaszczepienia życia. Jednak mniej więcej jeden na dziesięć światów wytypowany zostaje na *planetę dziesiątną* i wpisany do specjalnego rejestru Nosicieli Życia; i na takich planetach wolno nam przeprowadzać pewne eksperymenty życiowe, aby zmodyfikować czy ewentualnie udoskonalić standardowe, wszechświatowe gatunki istot żywych.

1. Warunki niezbędne dla zaistnienia życia materialnego

58:1.1 (664.2)

600.000.000 lat temu przybyła na Urantę komisja Nosicieli Życia, wysłana z Jerusem i rozpoczęła badanie warunków materialnych, przygotowując się do zapoczątkowania życia na świecie 606 w systemie Satania. Miało to być nasze sześćset szóste doświadczenie z wprowadzeniem nebadońskich wzorców życia w Satanii i nasza sześćdziesiąta sposobność dokonania zmian w podstawowych i standardowych modelach życiowych wszechświata lokalnego.

58:1.2 (664.3)

Należy wyjaśnić, że Nosiciele Życia nie mogą zapoczątkować życia zanim sfera nie jest gotowa do rozpoczęcia procesu ewolucyjnego. Nie możemy również przyspieszyć rozwoju życia ponad to, co może być wspomagane przez materialny rozwój planety i do niego przystosowane.

58:1.3 (664.4)

Nosiciele Życia z Satanii zaplanowali formę życia opartą na chlorku sodu; dlatego też nie można było podjąć kroków zmierzających do zaszczepienia życia, zanim wody oceanów nie stały się dostatecznie zasolone. Protoplazma typu Urantii może funkcjonować tylko w roztworze odpowiednio zasolonym. Całe ancestralne życie – roślinne i zwierzęce – rozwinęło się w środowisku roztworu soli. Nawet wyżej zorganizowane zwierzęta lądowe nie mogłyby żyć, gdyby nie ten sam, nieodzowny roztwór soli, krążący w systemach krwionośnych ich ciał, hojnie obmywający, dosłownie zanurzający każdą najmniejszą żywą komórkę w tej „słonej kąpieli”.

58:1.4 (664.5)

Wasi prymitywni przodkowie swobodnie pływali w tym słonym oceanie; dzisiaj, ten sam, jakby oceaniczny roztwór swobodnie krąży w waszych ciałach, kąpiąc każdą poszczególną

komórkę w płynie chemicznym, zasadniczo porównywalnym do tej słonej wody, która ożywiała pierwsze protoplazmatyczne reakcje pierwszych żywych komórek funkcjonujących na planecie.

58:1.5 (664.6) Tak więc z nastaniem opisywanej teraz ery, Urantia pod każdym względem ewoluuje w kierunku stanu odpowiedniego dla podtrzymywania wstępnych form życia morskiego. Powoli, lecz konsekwentnie, środowisko materialne na Ziemi i w sąsiadujących rejonach kosmosu przygotowuje scenę dla późniejszych prób ustanowienia takich form życia, jakie według nas najlepiej zaadaptowałyby się do rozwijającego się środowiska fizycznego – zarówno ziemskiego jak i kosmicznego.

58:1.6 (665.1) Potem, satanijska komisja Nosicieli Życia wróciła na Jerusem i postanowiła czekać na dalszy rozdział kontynentalnej masy lądowej, co utworzyłoby jeszcze więcej mórz śródlądowych i osłoniętych zatok, przed właściwym rozpoczęciem zaszczepiania życia.

58:1.7 (665.2) Na planecie, na której życie wywodzi się z morza, idealne warunki dla zaszczepienia życia daje duża ilość mórz śródlądowych, dzięki ich rozległej linii brzegowej płytkich wód i osłoniętych zatok; i szybko kształtował się taki właśnie podział ziemskich wód. Te pradawne, śródlądowe morza, rzadko dochodziły głębokości stu pięćdziesięciu czy stu osiemdziesięciu metrów a światło słoneczne może przenikać wody oceanu na ponad sto osiemdziesiąt metrów.

58:1.8 (665.3) Z takich to właśnie wybrzeży morskich, w łagodnych i stabilnych strefach klimatycznych późniejszych epok, prymitywne życie roślinne znalazło swą drogę na suchy ląd. Wysokie stężenie

węgla w atmosferze dało tym nowym, lądowym odmianom życia, możliwość szybkiego i bujnego rozwoju. Chociaż atmosfera była wówczas idealna dla rozwoju roślin, zawierała jednak dwutlenek węgla w tak dużym stężeniu, że ani zwierzęta, ani tym bardziej ludzie, nie mogliby żyć na powierzchni Ziemi.

2. Atmosfera Urantii

58:2.1 (665.4) Atmosfera planetarna przepuszcza do Ziemi około jednej dwumiliardowej całkowitego promieniowania świetlnego Słońca. Gdyby zapłacić za światło, padające na Amerykę Północną, po dwa centy za kilowatogodzinę, roczny rachunek za światło przekroczyłby kwotę 800 kwadrylionów dolarów. Rachunek za światło słoneczne dla Chicago przekroczyłby znacznie 100 milionów dolarów dziennie. I należy pamiętać, że dostajecie od Słońca również inne formy energii – światło nie jest jedynym słonecznym darem, docierającym do waszej atmosfery. Ogromne ilości energii słonecznej zalewają Urantię, obejmując długości fal tak wyższe jak i niższe od pasma dostrzegalnego dla człowieka.

58:2.2 (665.5) Dla znacznej części promieniowania słonecznego, na skrajnym, ultrafioletowym końcu widma, atmosfera ziemską jest prawie nieprzezroczysta. Większość tych fal, o małych długościach, pochłaniana jest przez warstwę ozonu, znajdującą się na wysokości około szesnastu kilometrów nad powierzchnią Ziemi, która rozciąga

się w kierunku przestrzeni kosmicznej na dalsze szesnaście kilometrów. W warunkach panujących przy powierzchni Ziemi, ozon przepełniający tę strefę tworzyłby warstwę o grubości zaledwie dwu i pół milimetra; jednak ta stosunkowo mała i pozornie mało znacząca ilość ozonu chroni mieszkańców Urantii przed nadmiarem niebezpiecznego i niszczącego promieniowania ultrafioletowego, znajdującego się w świetle słonecznym. Gdyby jednak warstwa ozonowa była tylko odrobinę grubsza, zostalibyście pozbawieni bardzo ważnych i zdrowych promieni ultrafioletowych, które teraz docierają do powierzchni Ziemi i które przyczyniają się do powstawania jednej z waszych najniezbędniejszych witamin.

58:2.3 (665.6) A jednak niektórzy, pozbawieni wyobraźni śmiertelnicy, mechanisci, chcą uważać akt materialnego stworzenia oraz ewolucję człowieka za przypadek. Pośredni z Urantii zebrali ponad pięćdziesiąt tysięcy faktów, z dziedziny fizyki i chemii, które uznali za niezgodne z prawami prawdopodobieństwa przypadkowego ich zaistnienia i utrzymują, że fakty te wykazują nieomylnie istnienie zamierzonego celu w materialnej kreacji. A wszystko to nie uwzględnia ich katalogu, złożonego z ponad stu tysięcy wniosków spoza fizyki i chemii, które jak utrzymują, dowodzą istnienia rozumu w planowaniu, stworzeniu i podtrzymywaniu materialnego kosmosu.

58:2.4 (666.1) Wasze Słońce wysyła istną powódź śmiercionośnych promieni a wasze wygodne życie na Urantii zawdzięcza „szczęśliwemu” wpływowi ponad czterdziestu pozornie przypadkowych działań ochronnych, podobnych w funkcjonowaniu do tej unikalnej warstwy ozonowej.

58:2.5 (666.2) Gdyby nie było „okrywającego” efektu atmosfery w nocy, utrata ciepła na skutek wypromieniowania byłaby tak gwałtowna, że utrzymanie życia byłoby niemożliwe, chyba, że sztucznymi środkami.

58:2.6 (666.3) Najniższe osiem do dziesięciu kilometrów ziemskiej atmosfery to troposfera; jest to strefa wiatrów i prądów powietrznych, które stanowią o zjawiskach pogody. Ponad tą strefą jest jonosfera wewnętrzna a wyżej, ponad nią – stratosfera. Przy wznoszeniu się ponad Ziemią, temperatura stale spada przez pierwsze osiem do trzynastu kilometrów, kiedy to osiąga około 570C poniżej zera. Ten zakres temperatury, od 54 do 570C poniżej zera, utrzymuje się przez dalsze sześćdziesiąt pięć kilometrów; tą domeną stałej temperatury jest stratosfera. Temperatura zaczyna rosnąć na wysokości około siedemdziesięciu dwóch do osiemdziesięciu kilometrów i wzrost ten trwa nadal, aż na poziomie świecenia zorzy osiąga 6500C i takie właśnie, intensywne ciepło, jonizuje tlen. Jednak w tak rozrzedzonej atmosferze temperaturę trudno porównać z odczuwaniem ciepła przy powierzchni Ziemi. Pamiętajcie, że połowa waszej atmosfery znajduje się na pierwszych pięciu kilometrach od powierzchni Ziemi. Wysokość atmosfery ziemskiej określana jest przez najwyższe zorze polarne i wynosi około sześćset pięćdziesiąt kilometrów.

58:2.7 (666.4) Zjawiska zorzy związane są bezpośrednio z plamami na Słońcu, z tymi cyklonami słonecznymi, które wirują w przeciwnych kierunkach powyżej i poniżej słonecznego równika, tak jak ziemskie huragany tropikalne. Te zakłócenia atmosferyczne wirują w

przeciwnych kierunkach, w zależności od ich występowania, powyżej czy poniżej równika.

58:2.8 (666.5) Zdolność plam słonecznych do zmiany częstotliwości światła ukazuje, że te centra burz słonecznych działają jak ogromne magnesy. Te pola magnetyczne mogą wyrzucać z kraterów plam słonecznych w przestrzeń naładowane cząsteczki, docierające do zewnętrznej atmosfery ziemskiej, gdzie ich jonizujący wpływ wywołuje spektakularne widowiska zorzy. Dlatego też macie najwspanialsze zjawiska zorzy, kiedy plamy słoneczne przejawiają najwyższą aktywność – albo wkrótce potem – kiedy plamy umiejscowione są zasadniczo równikowo.

58:2.9 (666.6) Nawet igła kompasu reaguje na Słońce, ponieważ kieruje się lekko na wschód, kiedy słońce wschodzi, a przed zachodem słońca lekko ku zachodowi. Dzieje się tak codziennie, ale podczas najwyższej aktywności cykli plam słonecznych odchylenia kompasu są dwukrotnie większe. Te codzienne wędrówki kompasu są reakcją na zwiększoną jonizację górnej atmosfery, spowodowaną światłem słonecznym.

58:2.10 (666.7) Istnienie dwóch różnych poziomów przewodnictwa elektrycznego w górnej warstwie stratosfery umożliwia przekazywanie waszych transmisji radiowych dalekiego zasięgu, długo- i krótkofalowych. Transmisje wasze czasem są zakłócane przez potężne burze, które sporadycznie szaleją w rejonach jonosfery zewnętrznej.

3. Środowisko kosmiczne

58:3.1 (666.8) We wczesnym okresie materializacji wszechświata, obszary przestrzeni przeplatały się z ogromnymi chmurami wodorowymi, z takimi astronomicznymi skupiskami pyłu, jakie obecnie charakteryzują wiele obszarów odległej przestrzeni. Większość zorganizowanej materii, którą płonące słońca rozbijają i rozpraszają w formie energii promienistej, tworzyła się początkowo w tych wcześnie pojawiających się kosmicznych chmurach wodoru. W pewnych, specyficznych warunkach, następuje również rozbiecie atomów w centrach większych mas wodorowych. I całemu temu zjawisku, powstawania i rozpadu atomów w silnie nagrzanym mgławicach, towarzyszy pojawianie się powodzi krótkich fal kosmicznych energii promienistej. Tym różnorodnym promieniowaniom towarzyszy pewna forma energii kosmicznej, nieznana na Urantii.

58:3.2 (667.1) Ten krótkofalowy ładunek energetyczny przestrzeni wszechświatowej jest czterysta razy większy od wszelkich innych form energii promienistej, jakie istnieją w domenach zorganizowanej przestrzeni. Intensywność krótkich promieni kosmicznych, czy to pochodzących z płonących mgławic, czy z napięć pól elektrycznych, czy też z przestrzeni zewnętrznej albo rozległych chmur pyłu wodorowego, podlega jakościowym i ilościowym modyfikacjom, na skutek fluktuacji oraz gwałtownych zmian intensywności temperatury, grawitacji i zagęszczenia elektronowego.

58:3.3 (667.2) Te okoliczności powstawania promieni kosmicznych zależne są od wielu zjawisk kosmicznych, jak również od orbit krążącej materii, zróżnicowanych od odkształconych kół do ekstremalnych elips. Warunki fizyczne mogą również ulegać znacznym modyfikacjom, ponieważ spin elektronu ma czasem kierunek przeciwny w stosunku do tego, jaki występuje w większości materii, nawet w tej samej strefie fizycznej.

58:3.4 (667.3) Ogromne chmury wodoru stanowią prawdziwe, kosmiczne laboratoria chemiczne, zawierające wszystkie stadia rozwijającej się energii i przeobrażającej się materii. Gigantyczne zmagania energii zachodzą również w zewnętrznych gazach wielkich gwiazd podwójnych, które częstokroć zachodzą na siebie, tym samym mieszają się ze sobą w znacznym stopniu. Jednak żadna z tych gigantycznych i rozległych akcji energii kosmicznych nie ma najmniejszego wpływu na zjawisko zorganizowanego życia – plazmę zarodkową żywych rzeczy i istot. Takie warunki przestrzenne mają związek z zasadniczym środowiskiem ustanowienia życia, nie są one jednak istotne w późniejszym przekształcaniu czynników dziedzicznych plazmy zarodkowej, tak jak niektóre dłuższe promienie rozchodzącej się energii. Życie, zaszczerpione przez Nosicieli Życia, jest zupełnie odporne na całą tę zdumiewającą powódź krótkich promieni kosmicznych wszechświatowej energii.

58:3.5 (667.4) Wszystkie takie, zasadnicze warunki kosmiczne, musiały się ukształtować i osiągnąć korzystny stan, zanim Nosiciele Życia mogli rozpocząć ustanawianie życia na Urantii.

4. Era początków życia

58:4.1 (667.5) To, że nazywamy się Nosicielami Życia, nie powinno wprowadzać w błąd. Potrafimy nieść życie na planety i to robimy, ale nie przynieśliśmy życia na Urantię. Życie Urantii jest unikalne i swoiste dla tej planety. Ta sfera jest światem modyfikacji życia; całe życie, jakie się tutaj pojawiło, zostało ukształtowane przez nas na tej planecie; i nie ma innego świata w całej Satanii a nawet w całym Nebadonie, który posiadałby taką formę życia, jaką ma Urantia.

58:4.2 (667.6) 550.000.000 lat temu korpus Nosicieli Życia wrócił na Urantię. We współpracy z mocami duchowymi i siłami nadfizycznymi zorganizowaliśmy i zapoczątkowaliśmy wzorce życia, swoiste dla tego świata i zaszczepiliśmy je w gościnnych wodach tej sfery. Całe życie planetarne (oprócz osobowości pozaplanetarnych) aż do czasów Caligastii, Księcia Planetarnego, pochodziło z trzech naszych, pierwotnych, identycznych i równoczesnych zaszczepień życia wodnego. Te trzy zaszczepienia życia zostały określone jako: *centralne* lub eurazjatycko-afrykańskie, *wschodnie* lub australazjatyckie i *zachodnie*, obejmujące Grenlandię i obie Ameryki.

58:4.3 (668.1) 500.000.000 lat temu prymitywne, wodne życie roślinne, było dobrze ugruntowane na Urantii. Grenlandia i masa lądu arktycznego, razem z Ameryką Północną i Południową, rozpoczynały swój długi, powolny dryf na zachód. Afryka przesunęła się nieco na

południe, tworząc idącą ze wschodu na zachód nieckę – basen śródziemnomorski – pomiędzy sobą a lądem macierzystym. Na południu i na wschodzie oderwały się i w międzyczasie odsunęły się na znaczną odległość Antarktyda, Australia i ląd, o istnieniu którego świadczą wyspy Oceanu Spokojnego.

58:4.4 (668.2) Zaszczepiliśmy prymitywne formy życia morskiego w osłoniętych zatokach tropikalnych mórz centralnych, w szczelinie rozłamującej się kontynentalnej masy lądowej, biegnącej po linii wschód-zachód. Zrobiliśmy trzy zaszczepienia życia morskiego, aby mieć pewność, że każda z wielkich mas lądowych będzie mieć to życie w wodach swych ciepłych mórz, kiedy nastąpi ich rozłączenie. Przewidywaliśmy, że w późniejszej epoce wyłaniania się życia lądowego, wielkie oceany rozdzielały te dryfujące, kontynentalne masy lądowe.

5. Dryf kontynentalny

58:5.1 (668.3) Trwał dryf lądów kontynentalnych. Jądro Ziemi stało się tak gęste i twarde jak stal, poddane ciśnieniu prawie 3.500 ton na centymetr kwadratowy, a na skutek ogromnego ciśnienia grawitacyjnego było i nadal jest bardzo gorące, głęboko w swym wnętrzu. Temperatura Ziemi wzrasta od powierzchni w głąb, aż w centrum jest nieco wyższa od powierzchniowej temperatury Słońca.

58:5.2 (668.4) Zewnętrzna warstwa, tysiąc sześćset kilometrów grubości masy ziemskiej, składa się głównie z różnych rodzajów skał. Pod nimi

znajdują się gęstsze i cięższe pierwiastki metaliczne. We wczesnych epokach, przed powstaniem atmosfery, cały świat zbliżony był do stanu ciekłego, pozostając stopiony i silnie nagrany, tak, że cięższe metale zatopiły się głęboko w jego wnętrzu. Te, które znajduje się dzisiaj bliżej powierzchni, reprezentują wycieki z pradawnych wulkanów, późniejsze rozległe wypływy lawy oraz niedawne złoża meteorytowe.

58:5.3 (668.5) Skorupa zewnętrzna miała grubość około sześćdziesięciu pięciu kilometrów. Ta zewnętrzna pokrywa podtrzymywana była przez morze roztopionego bazaltu o zróżnicowanej grubości, na którym bezpośrednio leżała, przez ruchomą warstwę roztopionej lawy, poddanej bardzo wysokiemu ciśnieniu, ale zawsze mającą tendencje do wypływania tu i ówdzie w procesie wyrównywania ciśnień planetarnych, co przyczyniało się do stabilizacji skorupy ziemskiej.

58:5.4 (668.6) Nawet dzisiaj kontynenty nadal pływają na tym nie skryształizowanym, amortyzującym morzu roztopionego bazaltu. Gdyby nie ta ochrona, silniejsze trzęsienia ziemi dosłownie rozerwałyby świat na części. Trzęsienia ziemi wywoływane są przez ślizganie się i przesuwanie zewnętrznej skorupy a nie przez wulkany.

58:5.5 (668.7) Warstwy lawy skorupy ziemskiej, po schłodzeniu, tworzą granit. Średnia gęstość Urantii jest nieco ponad pięć i pół razy większa od gęstości wody; gęstość granitu jest prawie trzy razy większa od wody. Jądro Ziemi jest dwanaście razy gęstsze od wody.

58:5.6 (668.8) Dna mórz mają gęstość większą niż masy lądowe i to trzyma kontynenty ponad wodą. Kiedy dna mórz wynoszą się ponad

poziom morza, można się przekonać, że składają się głównie z bazaltu, formy lawy znacznie cięższej od granitu mas lądowych. Poza tym, jeśli kontynenty nie byłyby lżejsze od podłoża oceanicznego, ciśnienie wycisnęłoby brzegi oceanów na ląd, jednak nie dostrzega się takiego zjawiska.

58:5.7 (668.9) Ciężar oceanów jest dodatkowym czynnikiem, zwiększającym ciśnienie na ich podłożu. Niższe, ale względnie cięższe dna oceaniczne, wraz z masą pokrywającej je wody, są zbliżone swym ciężarem do wyższych, ale znacznie lżejszych kontynentów. Jednak wszystkie kontynenty mają tendencję do pełzania w kierunku oceanów. Ciśnienie kontynentalne na poziomie dna oceanów wynosi około 1400 kilogramów na centymetr kwadratowy. Znaczący to, takie byłoby ciśnienie masy kontynentalnej, znajdującej się 5.000 metrów ponad dnem oceanicznym. Ciśnienie wody na poziomie dna oceanów wynosi zaledwie 350 kilogramów na centymetr kwadratowy. Ta różnorodność ciśnień powoduje ześlizgiwanie się kontynentów w kierunku dna oceanów.

58:5.8 (669.1) W epokach poprzedzających życie, zaniżenie dna oceanicznego wypiętrzyło pojedynczą, kontynentalną masę lądową do takiej wysokości, że jej ukośne ciśnienie powodowało ześlizgiwanie się w dół jej krańców wschodnich, zachodnich i południowych, po leżących poniżej, częściowo lepkich pokładach lawy, w wody otaczającego Oceanu Spokojnego. Wyrównywało to ciśnienie kontynentalne na tyle, że na wschodnim wybrzeżu pradawnego kontynentu azjatyckiego nie nastąpiło szerokie pęknięcie, ale od tamtego czasu wschodnia linia brzegowa zawisła

nad przepaścią przyległych głębin oceanicznych, grożąc ześlizgnięciem się do wodnego grobowca.

6. Okres przejściowy

58:6.1 (669.2) *450.000.000 lat temu nastąpiło przejście od życia roślinnego do zwierzęcego.* To przeobrażenie nastąpiło w płytkich wodach tropikalnych osłoniętych zatok i lagun, na rozległych liniach brzegowych rozdzielających się kontynentów. Rozwój taki, który w całości zawarty był w pierwotnych wzorcach życia, dokonywał się stopniowo. Wiele było etapów przejściowych pomiędzy wczesnymi, prymitywnymi formami życia roślinnego a późniejszymi, dobrze rozwiniętymi organizmami zwierzęcymi. Do dziś przetrwały przejściowe formy śluzowatej pleśni, które trudno zaklasyfikować jako rośliny czy jako zwierzęta.

58:6.2 (669.3) Pomimo tego, że ślady ewolucji życia roślinnego znaleźć można w życiu zwierzęcym i chociaż znaleziono określone rodzaje roślin i zwierząt, które stopniowo przeszły od najprostszych po najbardziej złożone i zaawansowane organizmy, nie znajdziecie ogniw łączących wielkie grupy królestwa zwierząt, ani też pomiędzy najbardziej zaawansowanymi zwierzętami, poprzedzającymi ludzi, a pierwszymi przedstawicielami gatunku ludzkiego. Tych tak zwanych „brakujących ogniw” zawsze będzie brakować, z tego prostego powodu, że nigdy nie istniały.

58:6.3 (669.4) Z epoki na epokę pojawiały się zupełnie nowe gatunki życia zwierzęcego. Nie rozwijały się one na skutek stopniowej akumulacji drobnych zmian; pojawiały się jako w pełni ukształtowane, nowe gatunki życia i pojawiały się *nagle*.

58:6.4 (669.5) *Nagle* pojawianie się nowych gatunków i zróżnicowanych klas organizmów żywych jest całkowicie biologiczne, zdecydowanie naturalne. Z tymi mutacjami genetycznymi nie wiąże się nic nadnaturalnego.

58:6.5 (669.6) Przy odpowiednim stopniu zasolenia rozwinęło się w oceanach życie zwierzęce i miało stosunkowo proste formy, pozwalające na przepływ słonej wody przez ciała morskich zwierząt. Kiedy jednak oceany się zmniejszyły i znacznie wzrósł w nich procent soli, te same zwierzęta wykształciły właściwości umożliwiające im redukcję zasolenia płynów w ich ciałach, podobnie jak te organizmy, które nauczyły się żyć w słodkiej wodzie, nabrały umiejętności zachowywania odpowiedniej ilości chlorku sodu w płynach swych ciał, dzięki pomysłowym metodom zatrzymywania soli.

58:6.6 (669.7) Badania zawartych w skałach skamielin życia morskiego ukazują wczesne zmagania dostosowawcze tych prymitywnych organizmów. Rośliny i zwierzęta nigdy nie zaprzestają takich eksperymentów przystosowawczych. Środowisko stale się zmienia a organizmy żywe wciąż usiłują adaptować się do takich, niekończących się fluktuacji.

58:6.7 (670.1) Wyposażenie fizjologiczne i struktura anatomiczna wszystkich nowych gatunków życia jest odpowiedzią na działanie praw fizyki, jednak późniejsze nadanie rozumu jest obdarzeniem

przybocznymi umysłami-duchami, odpowiednio do wrodzonej pojemności mózgu. Umysł, chociaż nie jest wynikiem ewolucji fizycznej, jest całkowicie zależny od pojemności mózgu, osiągniętej w trakcie rozwoju fizycznego i ewolucyjnego.

58:6.8 (670.2) Przez prawie niekończące się cykle osiągnięć i strat, przystosowań i ponownych przystosowań, wszystkie organizmy żywe przeżywają wzloty i upadki z epoki na epokę. Przetrwają te, które osiągną kosmiczną harmonię, podczas gdy te, którym się to nie uda, przestają istnieć.

7. Księga historii geologicznej

58:7.1 (670.3) Rozległa grupa tych formacji skalnych, które tworzyły zewnętrzną skorupę świata w okresie zarania życia, lub proterozoiku, rzadko występuje teraz na powierzchni Ziemi. I kiedy te skały wynurzają się spod wszystkich pokładów późniejszych epok, znaleźć tam można tylko skamieniałe pozostałości roślin i wczesnego, prymitywnego życia zwierzęcego. Niektóre z tych starszych, wodnych osadów skalnych, zmieszane są z warstwami późniejszymi i czasem zawierają skamieniałe szczątki pewnych wcześniejszych form życia roślinnego, podczas gdy w najwyższych pokładach można czasami znaleźć pewne prymitywne formy organizmów wczesnego, morskiego życia zwierzęcego. W wielu miejscach te najstarsze, uwarstwione pokłady skalne, zawierające skamieliny wczesnego życia morskiego,

zarówno zwierzęcego jak i roślinnego, znajdują się bezpośrednio na wierzchu starszych, jednolitych skał.

58:7.2 (670.4) Skamieliny z tej ery zawierają algi, rośliny podobne do koralu, prymitywne pierwotniaki i gąbkowate organizmy przejściowe. Jednakże brak tego typu skamielin we wczesnych warstwach skalnych niekoniecznie dowodzi nieistnienia stworzeń żywych w innych rejonach, w czasie osadzania tych skał. W tych odległych czasach życie było dość rzadko rozsiiane i powoli rozwijało się na powierzchni Ziemi.

58:7.3 (670.5) Skały z tej dawnej epoki znajdują się teraz na powierzchni Ziemi albo tuż pod jej powierzchnią, na około jednej ósmej obecnego obszaru lądów. Średnia grubość tych skał przejściowych, najstarszych warstw skał osadowych, wynosi około dwa i pół kilometra. W niektórych miejscach te pradawne formacje skalne osiągają grubość ponad sześciu kilometrów, jednak wiele warstw przypisanych tej erze należy do czasów późniejszych.

58:7.4 (670.6) W Ameryce Północnej ta pradawna warstwa skalna, zawierająca prymitywne skamieliny, wychodzi na powierzchnię we wschodnich, centralnych i północnych regionach Kanady. Istnieje również przerywane pasmo tej skały, idące ze wschodu na zachód, które rozciąga się od Pensylwanii i pradawnych Gór Adirondack na zachodzie, poprzez stany Michigan, Wisconsin i Minnesota. Inne takie pasma biegną od Nowej Fundlandii do Alabamy i od Alaski do Meksyku.

58:7.5 (670.7) Skały z tej epoki ukazują się w wielu miejscach na całym świecie, ale żadne z nich nie są tak łatwe do odczytania jak te, w

okolicach Jeziora Górnego oraz w Wielkim Kanionie rzeki Kolorado, gdzie skały, zawierające skamieliny prymitywnych organizmów w kilku warstwach, świadczą o wstrząsach i niestałości powierzchni w tych dawnych czasach.

58:7.6 (670.8) Ta warstwa skalna, najstarsza warstwa skorupy ziemskiej zawierająca skamieliny, została pognieciona, pofałdowana i groteskowo poskręcana na skutek trzęsień ziemi i wybuchów dawnych wulkanów. Wylewy lawy w tej epoce wyniosły w górę, blisko powierzchni planety, duże ilości żelaza, miedzi i ołowiu.

58:7.7 (670.9) Niewiele jest miejsc na Ziemi, gdzie tego typu aktywność jest lepiej zobrazowana niż w dolinie St. Croix, w stanie Wisconsin. W tym rejonie nastąpiło sto dwadzieścia siedem kolejnych wypływów lawy na powierzchnię, po czym ląd zanurzał się pod wodę, co powodowało powstawanie skał osadowych. Jakkolwiek dziś już nie istnieje wiele wierzchnich, skalnych sedymentacji przerywanych wypływami lawy i chociaż dolne partie tej formacji skalnej zagrzebane są głęboko w ziemi, to jednak około sześćdziesiąt pięć czy siedemdziesiąt tych warstwowych zapisów przeszłości nadal jest widoczne.

58:7.8 (671.1) W tych dawnych epokach, kiedy większość lądów znajdowała się blisko poziomu morza, następowało wiele ich kolejnych zanurzeń i wynurzeń. Skorupa ziemską właśnie wkraczała w swój późniejszy okres względnej stabilizacji. Pofałdowania, wzniesienia i zagłębienia, pozostałości wcześniejszego dryfu kontynentalnego, przyczyniły się do częstotliwości tych okresowych zanurzeń wielkich mas lądowych.

58:7.9 (671.2)

W tych czasach prymitywnego życia morskiego, rozległe obszary wybrzeży kontynentalnych zatapiały się w morzach na głębokość od metra do ośmiuset metrów. Wiele starszych piaskowców i zlepieńców reprezentuje osadowe nawarstwienia tych pradawnych wybrzeży. Skały osadowe, należące do tych wczesnych nawarstwień, spoczywają bezpośrednio na tych warstwach, które pochodzą daleko sprzed czasów powstania życia, z okresu, kiedy zaczął pojawiać się ocean światowy.

58:7.10 (671.3)

Niektóre, górne warstwy tych przejściowych osadów skalnych, zawierają niewielkie ilości ilów lub łupków ilastych o ciemnym zabarwieniu, co wskazuje na obecność węgla organicznego i świadczy o istnieniu przodków tych form życia roślinnego, które zalało Ziemię podczas późniejszego karbonu czy okresu węglowego. Większość miedzi, znajdującej się w tych pokładach skalnych, pochodzi z osadów wodnych. Trochę miedzi znaleźć można w pęknięciach starszych skał, gdzie stanowi ona koncentrat nieruchomych wód bagiennych, istniejących na niektórych prastarych, osłoniętych wybrzeżach. Kopalnie żelaza Ameryki Północnej i Europy znajdują się w miejscach osadów i wylewów, występujących częściowo w starszych, nie uwarstwionych skałach a częściowo w późniejszych, warstwowym skałach z przejściowych okresów formowania życia.

58:7.11 (671.4)

Z tą erą związane jest rozprzestrzenianie się życia w wodach świata; życie morskie na Urantii umocniło się dobrze. Dna płytkich i rozległych mórz śródlądowych opanowywane są stopniowo

przez obfitą i bujną roślinność, podczas gdy wody przybrzeżne roją się od prostych form życia zwierzęcego.

58:7.12 (671.5) Cała ta historia opowiedziana jest graficznie na kartach skamielin, w rozległej „kamiennej księdze” historii świata. A karty tego gigantycznego, biogeologicznego zapisu niezawodnie powiedzą prawdę, jeśli tylko nauczycie się umiejętnie je interpretować. Wiele tych, prastarych den morskich, wyniesionych jest teraz wysoko ponad lądem a ich osady, epoka po epoce, opowiadają o zmaganiach życia z tych dawnych dni. Dosłowną prawdę powiedział wasz poeta: „Pył, który depczemy, ongiś żywy był”.

58:7.13 (671.6) [Przekazane przez członka korpusu Nosicieli Życia z Urantii, obecnie przebywającego na planecie].